



MURAŃSKA PLANINA

Dogrywka!

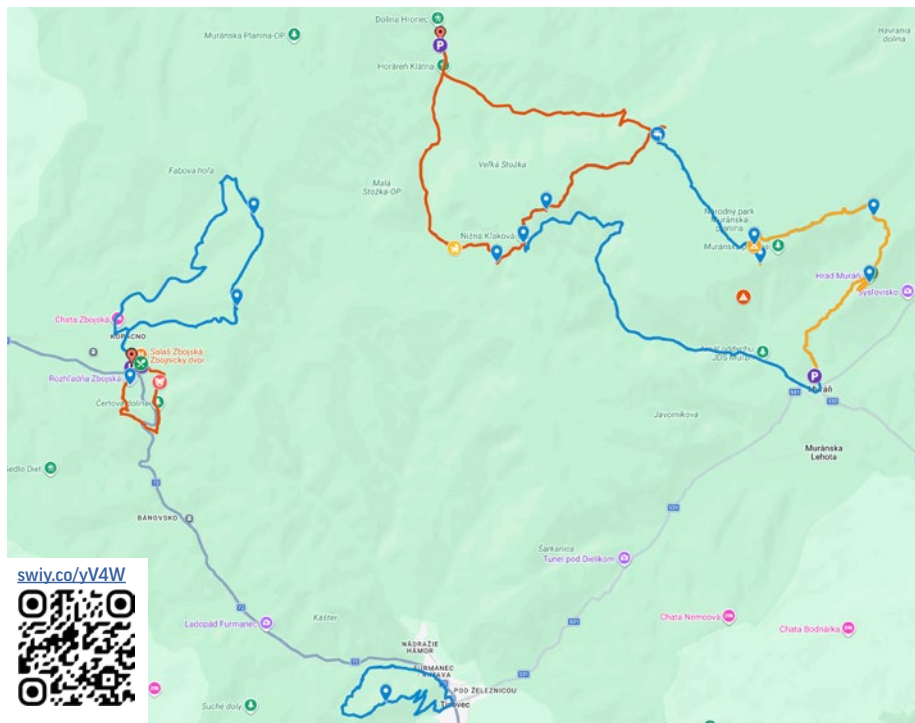
Region Murańska Planina jest Wam już, mam nadzieję, znany z książki *Góry to jest świat*. W ostatnim rozdziale znalazło się opracowanie 2-3 tras, dlatego daruję sobie kwieciste opisy tych bajecznych okolic i przejdę od razu do konkretów.

Pojechałem do Murańskiej Planiny raz jeszcze, aby sprawdzić kilka nowych tras. Efektem tego jest właśnie ta aktualizacja, gdzie wrzucam trzy nowe trasy, na wypadek jakby ktoś planował spędzić tutaj więcej niż weekend. A zdecydowanie warto!

Punkt widokowy Południca – opracowanie
trasy na niego znajdziesz w książce

Obejrzyj film
swiy.co/yWF9

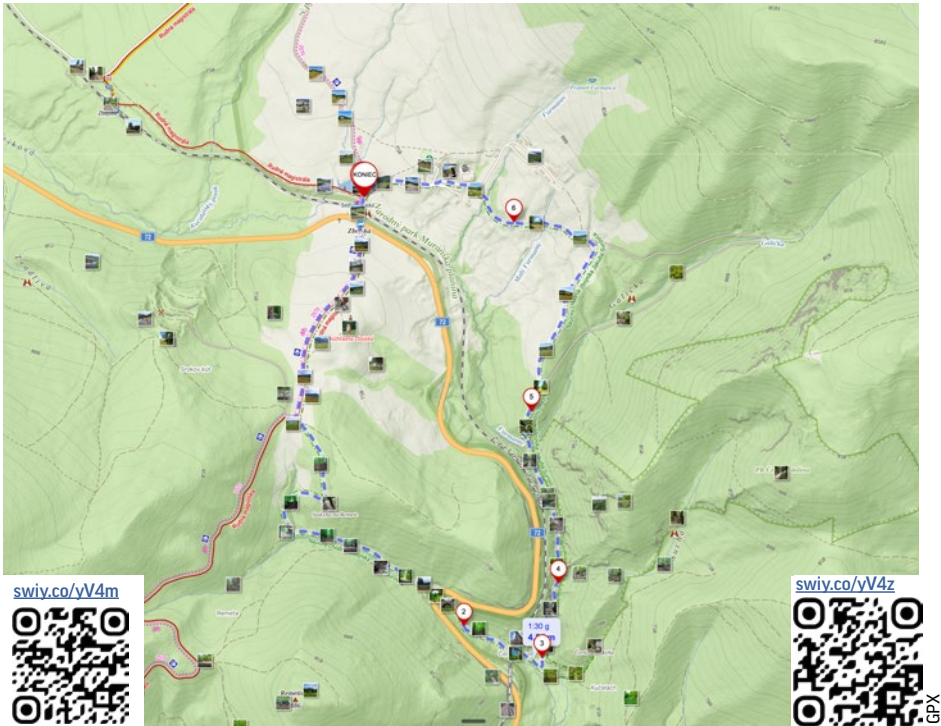




TRASA ZBÓJNIKA JAKUBA SUROVCA – WZDŁUŻ RZEKI PO KLAMRACH

Absolutnie top tego wyjazdu. Trasa, która miała być zapchajdziurą na popołudnie, okazała się niesłychanie klimatyczna, piękna i emocjonująca. Jeśli będziecie Wam mało tego samego dnia, ciekawą opcją jest zaparkowanie auta w miejscu zaznaczonym na mapie i zrobienie od razu dwóch trasek wychodzących z tegoż samego parkingu, a pomiędzy wycieczkami odpocząć w restauracji i zjeść obiad. Wszystko jest pod ręką na Przełęczy Zbojskiej, nie trzeba się nawet ruszać.

Trasa ta jest dość nietypowa, bo poza fajnymi widokami (z dzwonnicy widokowej) jej główną atrakcją jest przejście kanionem z powalonymi drzewami i zabezpieczonymi kłamrami via ferrata oraz liną. Zaś zainteresowanych tematem Jakuba Surovca, zapraszam do filmu.



4,3 km



1 godz. 30 min

TRUDNOŚCI: do podejścia jest 170 metrów, jednak nie to stanowi o trudności tej trasy. Jak widać na zdjęciach i filmie, trasa ta jest w części ubezpieczona klamrami oraz stalową liną. W części klamry te są poprowadzone niezbyt wysoko nad ziemią (momentami nawet poniżej 1 metra), co sprawia, że nawet nie trzeba nimi iść przy niskim stanie płynącej wąwozem rzeki. Jednak w kilku miejscach

ekspozycja robi się kilkumetrowa. Brak jednak wymagających mocnej siły fragmentów, tylko „przewieszenia” itd. Dla mnie, osoby średnio doświadczonej w takich przejściach, trasa była niezbyt trudna, a największą trudność stanowiło jedno zejście oraz przejście po powalonym drzewie. Chwilę trzeba było się zastanowić, jak sobie z tymi elementami poradzić i gdzie postawić stopy. To tyle.

DLA DZIECI: odradzałbym dla kilkuletnich dzieci, jednak dla starszych, jak najbardziej. Trasa ta może być potraktowana jako wprowadzenie do sąsiedniego Słowackiego Raju, gdzie przejścia są dużo bardziej eksponowane i trudniejsze.

DLA PSÓW: brak jakiegokolwiek miejsca po drodze na uzupełnienie zapasów – warto zabrać ze sobą jedzenie i wodę.



Wejście do Wąwozu Jakuba Surovca

KIEDY JECHAĆ: trasa mało popularna. Tłumy nie grożą. Unikałbym jednak wyjścia w trakcie deszczu, gdzie jest sporo elementów, na których można się poślizgnąć. Świetnym czasem na tę trasę są natomiast południowe upały. Sporą jej część idzie się wspomnianym wąwozem, w absolutnym cieniu.

NAWIERZCHNIA: poza wąwozem idzie się polami i szutrową drogą. W wąwozie natomiast czeka nas dużo kamieni, konarów no i wszędybyłska rzeka, którą przekracza się

wielokrotnie. Jednak przy letnim stanie wody (niskim), spokojnie da radę przejść suchą stopą. Ja nie zamoczyłem buta ani razu.

NOCOWANIE POD NAMIOTEM: nie polecam, choć od biedy można by gdzieś na polanach wokoło. Jednak zwróć uwagę, czy nie jesteś już na terenie Parku Narodowego, którego granica jest tutaj niedaleko.

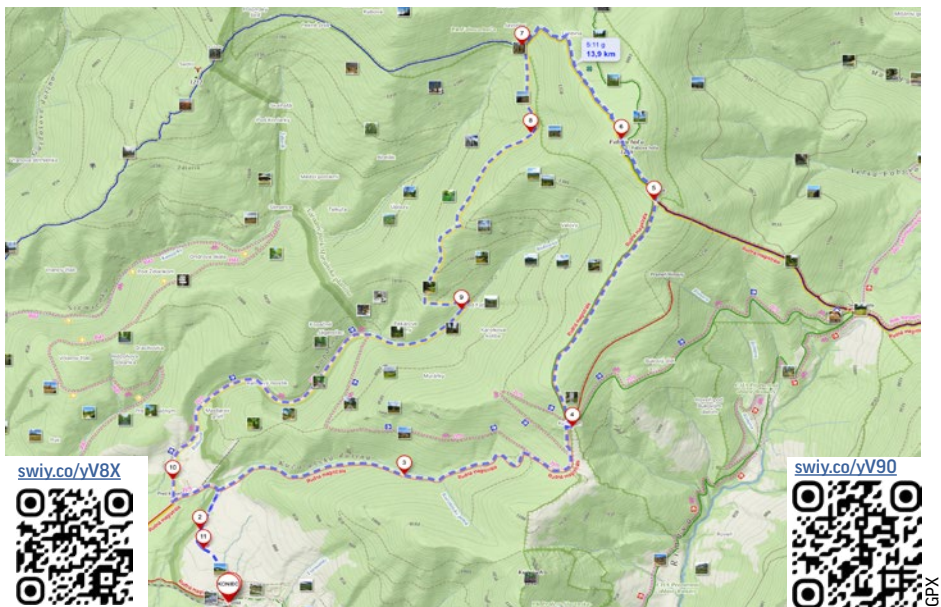
DOSTĘPNOŚĆ JEDZENIA I PICIA: na starcie jest kilka restauracji, więc z głodu nie padniecie.

INFORMACJA DODATKOWA: trasa jest jednokierunkowa, o czym dowiedzieliśmy się oczywiście już po fakcie. Polecam jednak iść przeciwnie do ruchu wskazówek zegara, tak jak pociągnąłem trasę w mapy.com i śladzie gpx.

NAJWYŻSZY SZCZYT I POLANKI

Trasa ta startuje z tego samego miejsca, co poprzednia Jakuba Surovca. Przy odrobinie chęci i kondycji, można ją spokojnie zrobić tego samego dnia, a pomiędzy trasami zjeść sobie obiad w jednej z restauracji.

Może nie jest to TOP trasa w Murańskiej Planinie. Nie będę czarował, że cały czas idzie się z pięknymi widokami. Większość, zwłaszcza podejścia i zejścia, idzie się lasem, jednak pomiędzy nimi czeka na Was całkiem sporo widoków. Dlatego też, jeśli już masz za sobą Zamek Murański Hrad, Południcę (patrz opracowania w książce), a także poprzednią trasę wąwozem, a wciąż masz 1 dzień urlopu, to ja bym wyskoczył na ten spacer. Główną atrakcją jest fajna polanka, a także wejście na najwyższy szczyt Murańskiej Planiny – Fabova hoľa i widoki z niego się rozciągające. „Dzięki” zniszczonemu lasowi wokoło, a także wycinkom, można się rozejrzeć po okolicy.



14 km



5 godz. 11 min



Jedna z polan przed Fabovą hoľą

TRUDNOŚCI: do podejścia jest łącznie aż 700 metrów, co jest dość sporym podejściem jak na standardy w Murańskiej Planinie. Jednak innych trudności brak.

DLA DZIECI: jeśli da radę przejść tyle kilometrów pod górę, to nie widzę przeszkód.

DLA PSÓW: jak w większości parków narodowych na Słowacji, można wchodzić na trasy z psem. Jedynie jest wymóg trzymania go na smyczy.

KIEDY JECHAĆ: ani pora roku, ani pogoda nie wpływa szczególnie na satysfakcję z trasy. Zatem – kiedy tylko chcesz! :)

NAWIERZCHNIA: ścieżka jest dobrze wydeptana, kamienisto-ziemista. Momentami idzie się też polaną, a także asfaltem już na końcówce.

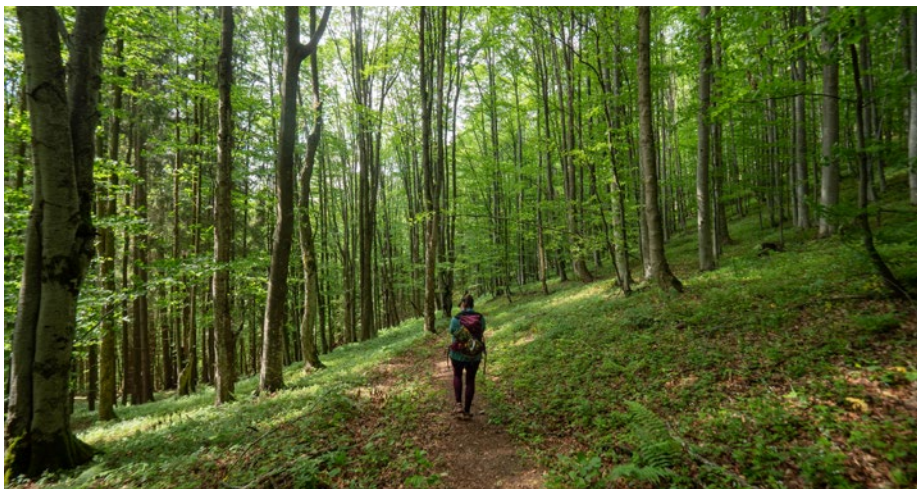
NOCOWANIE POD NAMIOTEM: brak wyznaczonych legalnych miejsc do nocowania pod namiotem.

DOSTĘPNOŚĆ JEDZENIA I PICIA: brak sklepów oraz źródełek z wodą. Wapienna struktura podłoża sprawia, że cała woda wsiąka głęboko w ziemię i na górze płaskowyzu nie uświadczysz się za dużo rzeczek, źródełek czy jezior. Tutaj jedynie na wejściu i zejściu idzie się wzdłuż strumyka, ale piłbym tę wodę jedynie w kryzysowej sytuacji.

MURAŃSKA PLANINA



Polana Velka Luka



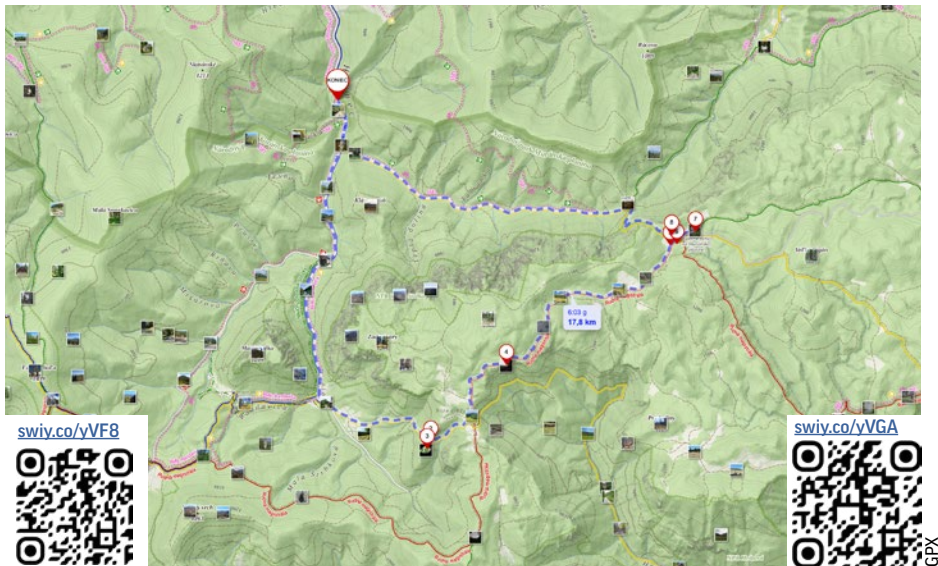
Leśny fragment prowadzący na Fabovú hoľę

DOLINA HORNEC I JESZCZE WIĘCEJ POLANEK

Trasa ta jest zdecydowanie mniej popularna niż wszystkie poprzednie i momentami człowiek czuje się nawet jak odkrywca! Ścieżka jest wydeptana, ale dość wąska i czasem zarośnięta, co naprawdę dodaje uroku.

Już od początku robi się świetny klimat, kiedy wjeżdża się w dolinę rzeki Hronec samochodem. A dojechać można naprawdę wysoko – zaznaczyłem miejsce parkingowe na interaktywnej mapie. Z niego też startuje szlak w śladzie GPX.

Od miejsca parkingowego dłuższy czas idzie się asfaltem, podziwiając po obu stronach wapienne góry. W kilku miejscach trasy są też delikatne widoki. Jest kilka polanek, jest też jeden świetny punkt widokowy Skalna Brana oraz nieco dalej, bezimienny punkt widokowy powyżej polany Nižna Klakova (oba zaznaczone na mapie). Zdecydowanie wynagradzają one dłuższe fragmenty leśne.



17,8 km



6 godz.

TRUDNOŚCI: momentami jest ostrzejsze podejście, ale tylko w kilku miejscach. Jedynie trudności techniczne, jakie są (wspinaczka z pomocą rąk), to na punkty widokowe. Jednak jeśli nie czujesz się pewnie, można je ominąć, gdyż odbija się na nie z głównej pętli.

DLA DZIECI: jeśli da radę przejść tyle kilometrów pod górę, to nie widzę przeszkód. Idąc z wózkiem można dojść właściwie asfaltem aż do końca asfaltu i rozwidlenia na szlak. My kawałek powyżej zostawiliśmy wózek przypięty do drzewa, jeśli jednak

wyберzesz tę opcję, polecam zostawić wózek ciut niżej. Nie ma co szarpać go po tych kocich łbach tak wysoko. Po prostu łudziłem się, że trasa jeszcze się polepszy.

DLA PSÓW: jak w większości parków narodowych na Słowacji, można wchodzić na trasy z psem, ale na smyczy. Trasa do przejścia dla pieska.

KIEDY JECHAĆ: bez różnicy. Nawet w weekend nikogo tutaj praktycznie nie będzie.

NAWIERZCHNIA: ścieżka jest dobrze wydeptana,

kamienisto-ziemista. Momentami idzie się też polaną, a także dość długi odcinek asfaltową drogą.

NOCOWANIE POD NAMIOTEM: brak wyznaczonych legalnych miejsc do nocowania.

DOSTĘPNOŚĆ JEDZENIA I PICIA: brak sklepów na trasie. Jest jedno źródło z wodą (zaznaczone na mapie) na 12. kilometrze. Jest też jedno zaraz za zejściem z asfaltu na 5. kilometrze, jednak było ono wyschnięte. Dlatego lepiej zabrać swoje picie na wycieczkę.



W kierunku punktu widokowego Skalna Brana – kawałek dalej porzuciliśmy wózek